

SZAROTKA

PISMO SZKÓŁ SIÓSTR ZMARTWYCHWSTANEK
SZKOŁA PODSTAWOWA - GIMNAZJUM -
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

styczeń 2016 r.

W numerze:

- Świąteczne wydarzenia
- Rozmowa z członkami Samorządu Szkolnego LO
- Wywiad z absolwentem
- Wywiad z tancerzem Janem Klimentem
- Felieton Marka



(fot. z archiwum szkoły)

Wigilia w naszej szkole

22 grudnia 2015 roku odbyła się nasza szkolna wigilia, którą każda klasa obchodziła w swojej sali. Uczniowie przygotowali pyszne potrawy, śpiewali kolędy i wręczali sobie prezenty.

O godz. 8.00 zebraliśmy się w swoich klasach. Świętowanie rozpoczęliśmy od czytania fragmentu Pisma Świętego dotyczącego narodzin Chrystusa oraz od modlitwy. Następnie podzieliliśmy się opłatkiem, składając sobie najserdeczniejsze życzenia na święta i przyszły rok. Potem zasiedliśmy do stołu, na którym znajdowały się różne ciasta, owoce, barszcz itp. W międzyczasie święty Mikołaj rozdawał prezenty i wszyscy z radością kolędowali. Koło godziny 10.00 udaliśmy się do sali gimnastycznej, aby obejrzeć przedstawienie przygotowane przez uczniów uczęszczających na zajęcia teatralne prowadzone przez p. Agnieszkę Krawczyk. Przed spektaklem Siostra Dyrektor złożyła wszystkim najserdeczniejsze życzenia i zaprosiła na *Pastorałkę* autorstwa p. Tadeusza Mioduszeńskiego, męża p. Anny Mioduszeńskiej □ nauczycielki języka francuskiego w naszej szkole.



Przedstawienie bardzo się podobało, ponieważ we wspaniały sposób oddało cud Narodzenia Pańskiego. Brawa należą się wszystkim aktorom. Trzeba także wspomnieć o wspaniałej, bogatej scenografii autorstwa p. Agnieszki Krawczyk, a także o oprawie muzycznej przygotowanej przez s. Renatę Zozulę. Schola prowadzona przez siostrę wykonała pastorałki i kolędy zaaranżowane na nutę ludową. Partie solowe zaśpiewał, tak jak tylko on potrafi, David Roy. Pamiętać będziemy także o przejmującej grze na skrzypcach w wykonaniu p. Melona.



Przedstawienie wprowadziło nas w świąteczny nastrój i w takiej atmosferze rozeszliśmy się do naszych domów, by tam świętować w gronie rodzinnym, a do szkoły powrócić już w nowym roku.

MARTA WRZESIEŃ
II A GIMNAZJUM

(fot. z archiwum szkoły)

A po świętach...

W piątek, 8 stycznia, wiele działo się w naszej szkole. Po trzeciej lekcji, ze względu na obchodzone szóstego stycznia Święto Objawienia Pańskiego, odbyło się tradycyjne święcenie szkoły. Po krótkiej modlitwie w kaplicy i udzieleniu błogosławieństwa na nowy rok, ksiądz Przemysław i towarzyszący mu orszak sióstr udali się na święcenie klas. Jak nakazuje tradycja, na drzwiach poświęconych sal pozostawiali po sobie napis *C+M+B 2016*.



(fot. z archiwum szkoły)

Po kolejnej lekcji uczniowie ponownie udali się do szkolnej kaplicy na spotkanie kończące Duchową Adopcję Dziecka Poczętego, którego głównym punktem było świadectwo wygłoszone przez p. Aleksandrę Kryszyn, absolwentkę naszej szkoły. Pani Aleksandra opowiedziała nam o drodze do macierzyństwa, którą musieli przebyć wraz z mężem, o swoich problemach z zejściem w ciążę oraz o ogromnej pomocy, jaką daje dziś naprotechnologia – nauka będąca alternatywą dla metody *in vitro*, a polegająca na wykorzystaniu

doświadczenia i wiedzy lekarzy oraz specjalistów różnych dziedzin w celu pomocy parom mającym problemy z poczęciem dziecka.

Następnie gorąco podziękowano osobom, które wywiązały się z podjętego zobowiązania codziennej, dziewięciomiesięcznej modlitwy za wybrane przez Boga dziecko, którego życie jest zagrożone.

Ostatnim wydarzeniem tego dnia było spotkanie opłatkowe dla rodziców. Rozpoczęło się ono uroczystą Mszą św. o godzinie 17.30, po której goście udali się do sali gimnastycznej, aby obejrzeć wystawiane przez uczniów jasełka, których scenariusz, przeplatany tradycyjnymi, ludowymi polskimi kolędami, napisał p. Tadeusz Mioduszewski. Po pięknym spektaklu rodzice zostali zaproszeni do wspólnego kolędowania. W końcu wszyscy rozeszli się do klas, gdzie czekał przygotowany przez siostry poczęstunek i w węższym już gronie dzielili się opłatkiem, składając sobie życzenia, a następnie zasiedli do świątecznie ozdobionych stołów. Wigilia trwała mniej więcej do 21.00, kiedy goście udali się do domów.

ZUZANNA SITO
I LICEUM

Wywiad z członkami Samorządu Szkolnego LO

Prezentujemy wywiad z trzema najważniejszymi osobami w liceum, idealnie zgranym samorządem. To radosne i sympatyczne śmieszki, ale jednocześnie prawie poważni prawie politycy, czyli, parafrazując słowa jednej z piosenek Gangu Albanii, trzech komediantów: Szymon Żmijewski, Krzysztof Dzierżanowski i Tomek Gibert.



(fot. z archiwum szkoły. Od lewej: Krzysztof Dzierżanowski, Szymon Żmijewski i Tomasz Gibert)

Julia Mistewicz: Co, jako samorząd, chcecie zmienić w szkole, jakie cele sobie wyznaczyliście?

Szymon Żmijewski: Chciałbym, aby w naszej szkole było przede wszystkim miło. Chcemy dbać o sympatyczną atmosferę w szkole i chcemy, żeby wszyscy byli zadowoleni z tego, jak ona funkcjonuje, ale to nie zależy tylko od nas jako samorządu, ale również...

Tomek Gibert: ...liczymy na wsparcie siostr.

Krzysztof Dzierżanowski: Tak, żeby to nie było smutne miejsce, tylko radosne, pełne miłości, szczęścia.

Jakie pomysły poprzedników

chcielibyście wykorzystać za swojego, że tak powiem, panowania?

T.G.: Jak co roku powtarza się oczywiście hasło: *więcej dyskotek!* To na pewno będzie utrzymane. Myślę, że...

K.D.: No, chcemy jednomandatowe okręgi wyborcze i jeszcze podnieść wiek emerytalny (śmiech), nic specjalnego.

S.Ż.: Uwaga, udzielam teraz poważnej odpowiedzi na to pytanie: no więc, cóż, myślę, że my jesteśmy tacy spontaniczni...

K.D.: (śmiech)

S.Ż.: ...że nam na pewno coś będzie na bieżąco przychodzić do głowy, nie mówimy tutaj o... znaczy nie obiecujemy za dużo, ale myślimy, że dyskoteki, że dni bez mundurka, czy jakieś takie drobne wyjścia to jest dobry pomysł, aczkolwiek zobaczymy, jak będzie z ich organizacją, bo nie na wszystko zawsze jest czas, miejsce i pieniądze.

J.M.: Jak Wam się ze sobą razem pracuje?

K.D.: Myślę, że dobrze się dobraliśmy, rozumiemy się. Nawet sporo już zrobiliśmy.

S.Ż.: Mieliśmy zaprosić tego podróżnika, ale liczymy, że wszyscy o tym zapomną (śmiech).

K.D.: Nie no, dzisiaj zadzwonimy. No, ale ogólnie nam się dobrze pracuje, oprócz tego podróżnika to wszystko, co obiecaliśmy się udało, była świetna dyskoteka, próbujemy razem to wszystko organizować, więc jest naprawdę dobrze.

S.Ż.: Cieszę się, że ten samorząd został wybrany jako takie grono ludzi, którzy znają się i lubią, na przykład Tomasza znam tak średnio, ale z

Krzysztofem mieszkam, więc to wygląda tak, że ja się znam dobrze z Krzysztofem, Krzysztof zna się dobrze z Tomkiem, no i Krzysztof jest takim łącznikiem między nami dwoma i to jest takie piękne.

J.M.: Jacy jesteście prywatnie, czym się interesujecie?

S.Ż.: Ja jestem melancholijnym romantykiem, lubię samotne wieczory i jazz. Śmiech w nawiasie.

K.D.: Bez śmiechu w nawiasie, on serio mówi.

S.Ż.: Jak chyba można zauważyć całkiem z nas są niezłe śmieszki, lubimy się pośmiać, lubimy dobre żarciki i różne śmieszne rzeczy, tak jak większość młodych ludzi. Naprawdę jesteśmy tacy jak inni, ale tak troszkę spontaniczni i krejzi jednak.

K.D.: Prywatnie jestem tajemniczy. Lubię Tomka. Bardzo wiele rzeczy lubię. Jestem raczej typem bardzo skrytym, mało kto coś o mnie wie.

S.Ż.: Tak, to prawda. To mnie przeraża trochę.

K.D.: Prywatnie jestem bardzo sympatyczny, miły, nie wiem... Szymon, jaki ja jestem prywatnie?

S.Ż.: Pasją Krzysztofa jest muzyka, śpiewa sobie. Często, gdy jesteśmy w internacie i nudzi nam się, to Krzysztof coś śpiewa, ja też troszkę śpiewam i tak sobie śpiewamy.

K.D.: Ogólnie śpiewając sobie żyjemy.

T.G.: Ja muszę się wtrącić, bo Krzysiek faktycznie dużo śpiewa, co szczególnie widać na przerwach, czy nawet na lekcjach, kiedy sobie po prostu podśpiewujemy.

K.D.: Tak, bardzo sympatycznie, taki to jestem prywatnie sobie.

T.G.: Ja jestem Tomek.

S.Ż.: Cześć, Tomek.

T.G.: Dziękuję. No więc chodzę z Krzyśkiem do klasy. Interesuję się sportem, lubię pograć w piłkę. Interesuję się też wojskiem, lubię uczestniczyć w pochodach różnego rodzaju, marszach patriotycznych.

J.M.: Co myślicie o naszej szkole?

K.D.: Jest bardzo sympatycznie.

T.G.: Panuje tutaj taka rodzinna atmosfera, większość się zna, większość ze sobą gada, nieważne, czy jest to klasa gimnazjalna czy licealna. Trzeba to podkreślić, że tu panuje dobry klimat.

K.D.: Oczywiście nasz samorząd będzie starał się ten klimat jeszcze bardziej ocieplić, poprawić.

S.Ż.: Kto wie, może jakaś integracja? Nam zależy na tym, żeby się uczniowie dobrze czuli u nas w szkole i oczywiście jako samorząd służymy pomocą. Obiecujemy, że będziemy mili, jak nas o coś zapytacie.

K.D.: No właśnie też pragniemy na koniec tego wywiadu dodać, że...

T.G.: Gdzie na koniec? To połowa.

K.D.: A, no to pragniemy w połowie tego wywiadu dodać, że proszę się do nas zgłaszać z różnymi pomysłami, jesteśmy bardzo otwartymi ludźmi. Szymon szczególnie. Nie ma co się bać, jeżeli macie jakiś fajny pomysł, to zapraszamy.

J.M.: Działacie jakoś poza lekcjami?

K.D.: Tomasz działa pozalekcyjnie. Ja działam pozalekcyjnie. I Szymon także działa pozalekcyjnie.

T.G.: Ciągłe są przygotowania do Nocy Muzeów. Prace zmierzają w dobrym kierunku i myślę, że do maja wszystko już będzie gotowe.

S.Ż.: Będziecie z nas dumni!

J.M.: Jak się ustosunkujecie do narzekań na szkolne obiady?

S.Ż.: Są pewne sprawy, na które

samorząd nie ma wpływu i taką sprawą jest właśnie, niestety, żywienie. Odkąd weszła ta ustawa żywieniowa zdrowotna (a niech cię, ustawo zdrowotna!), jest gorzej, wszyscy wiedzą, nie oszukujmy się.

K.D.: To jest przede wszystkim kwestia gustu, jeden lubi pierogi, drugi zaś nie.

J.M.: Dlaczego zdecydowaliście się kandydować do samorządu?

K.D.: Chcieliśmy zbudować lepszą szkołę.

T.G.: Nie no, powiedz szczerze, nudziło nam się (śmiech).

S.Ż.: Ja, szczerze mówiąc, chciałem po prostu zrobić śmieszny plakat i zobaczyć, jak na to ludzie zareagują, a wyszło, jak wyszło. Nawet nie żałuję, fajnie jest. Powiem tak: ktoś musiał. Nie ma za co, droga szkoła (śmiech).

T.G.: Myślę, że ogólnie warto się angażować.

S.Ż.: To procentuje w przyszłości.

T.G.: Tak, zdobywamy doświadczenie.

K.D.: Szkoła też zyskuje na atrakcyjności, bo my tworzymy coś nowego.

T.G.: Myślę też, że uczniowie bardziej rozumieją uczniów. Jeżeli jest jakiś pośrednik, na przykład w postaci naszej trójki to jest to dobra sprawa. Myślę, że nasza rola jest mało doceniana przez społeczeństwo, ale jest bardzo ważna. Ach, ile my lekcji tracimy przez to...

S.Ż.: ...w ogóle! Nie oszukujcie, panowie, nie tracimy żadnych lekcji.

T.G.: Jest taki stereotyp przewodniczącego zrywającego się z lekcji, bo ma niby takie stanowisko, a tak naprawdę nic nie robi. To nie jest prawda. W większość apeli i różnych inicjatyw, które odbywają się w szkole, mamy jakiś swój wkład.

K.D.: Jesteśmy ogólnie głosem

uczniów. Jeszcze takie małe ogłoszenie. Kupujcie moje płyty, to po pierwsze, a po drugie, jeżeli macie jakieś fajne pomysły, to zgłaszajcie się do nas.

J.M.: Dziękuję za rozmowę, życzę Wam wielu pomysłów i fajnych inicjatyw w naszej szkole.

JULIA MISTEWICZ

II LICEUM

Wywiad z absolwentem

Prezentujemy wywiad z absolwentem naszego liceum z roku 2014, Pawłem Wichrańem, postacią bardzo znaną w naszej szkole i często wspomnianą przez młodszych uczniów.

Najwierniejszy kibic polskiej reprezentacji w piłce nożnej, zawodnik drużyny Bydłaki, pasjonat gry na gitarze i w Fifę, bardzo radosny człowieczek, opowiedział nam o swoich wspomnieniach ze szkoły.



(fot. z domowego archiwum Pawła)

Julia Mistewicz: Czym się aktualnie zajmujesz?

Paweł Wichrań: Studiuję stomatologię na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym. Generalnie dużo się uczę, co jest męczące, ale jestem bardzo zadowolony.

J.M.: Co najlepiej wspominasz z

„Twierdzy”?

P.W.: Chyba atmosferę. Głównie chodzi mi o to, że wszyscy w szkole się znali i generalnie miło było. Nauczycieli też lubiłem.

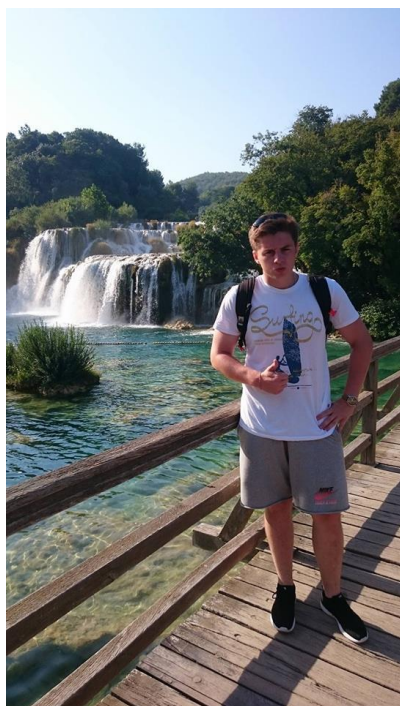
J.M.: **Jak zachęciłbyś innych do przyścia do naszej szkoły?**

P.W.: Na pewno ta szkoła jest niepowtarzalna ze względu na atmosferę, jaką tworzą siostry. Jeżeli ktoś chce dobrze przeżyć

(z edukacyjnej oraz z duchowej strony) lata swojej nauki, to jestem pewien, że jest to idealna szkoła dla niego.

J.M.: **Dałbyś jakieś rady młodszym kolegom?**

P.W.: Żeby się systematycznie uczyli, bo ja jestem dobrym przykładem tego, że może być kiepsko, jak się systematycznie nie uczysz (śmiech) i żeby znali we wszystkim umiar i nie popadali w skrajności.



(fot. z domowego archiwum Pawła)

J.M.: **Jak wspominasz lekcje wychowania fizycznego w naszej szkole?**

P.W.: Wf wspominam bardzo dobrze. P. Radosław Filipkowski był świetnym nauczycielem i zapewne nadal takim jest. Serdecznie go pozdrawiam.

J.M.: **Jakie widzisz różnice między naszym liceum a studiami?**

P.W.: Studia są na pewno najlepszym okresem w życiu i jeśli chodzi o samą naukę, to następuje takie przejście z nauki „do sprawdzianu” na naukę własną, na własne potrzeby. To jest na początku trudne, ale po miesiącu takiej pracy staje się rutyną. To jest chyba główna różnica. No i nikt nikogo nie pilnuje na studiach, sam odpowiadasz za to, jak się nauczysz i czy w ogóle się nauczysz. Jest także czas na zawiązywanie nowych znajomości podczas licznych imprez.

J.M.: Dziękuję, że znalazłeś czas na udzielenie wywiadu.

JULIA MISTEWICZ
II LICEUM

Wywiad z Janem Klimentem

Prezentujemy wywiad ze znanym czeskim tancerzem, Janem Klimentem, (dwukrotnym mistrzem Czech i pięciokrotnym mistrzem Polski)

Zuzanna Stępińska: Dzień dobry, dziękujemy, że zgodził się Pan udzielić nam odpowiedzi na kilka nurtujących nas pytań.

Jan Kliment: Ależ nie ma za co. To dla mnie przyjemność.

Z.S.: Zacznijmy od tego, kiedy zrozumiał Pan, że taniec to właśnie TO?

J.K.: Hmm... Wydaje mi się, że wtedy, gdy obejrzałem film *Dirty dancing*.

Z.S.: Jak Pan zaczął swoją przygodę z tańcem?

J.K.: Miałem 17 lat. Cała klasa chodziła się uczyć tańczyć i tamte zajęcia utwierdziły mnie w tym, że w przyszłości także pragnę to robić.

Z.S.: Kto Pana wspierał wtedy, gdy dopiero Pan zaczynał?

J.K.: Był to zarówno mój najlepszy przyjaciel z Czech, jak i moja największa konkurencja.

Z.S.: A gdyby nie taniec, to co by Pan wybrał?

J.K.: Sporty z dużą dawką adrenaliny (śmiech).

Z.S.: Występuje Pan w *Tańcu z Gwiazdami*. Jak Pan trafił do tego programu i jak się Pan czuje w trakcie tego show?

J.K.: Przyjechałem do Polski na casting razem z moją narzeczoną... i oto jestem! To wielka zabawa!

Z.S.: Ma Pan swój ulubiony taniec?

J.K.: Tak. Paso dobre.

Z.S.: Kiedy, według Pana, jest ostatni, najlepszy moment na rozpoczęcie kariery tanecznej?

J.K.: Ostatni moment, takiego nie ma! Za to najlepszy moment to zacząć już jutro!

Z.S.: Czy ma Pan jakąś radę dla tych, co dopiero zaczynają? Coś z własnego doświadczenia?

J.K.: Chęć - to jest największy silnik do działania.

Z.S.: Jakie jest Pana największe marzenie?

J.K.: Haha... Marzeń nie powinno się zdradzać, ale chyba najbardziej pragnę mieszkać nad morzem i mieć pełno dzieci 😊

Z.S.: Czy prowadzi Pan swoją własną szkołę taneczną, a jeśli tak, to gdzie?

J.K.: Niestety nie prowadzę. Jeżdżę uczyć po całym świecie do różnych szkół.

Z.S.: Ile miał Pan partnerek tanecznych (poza tymi z TzG)?

J.K.: Cztery partnerki turniejowe.

Z.S.: Największy sukces i największa porażka?

J.K.: Sukces - mistrzostwo Europy w finale 2008. Za to porażka - gdy tańczyłem z Nataszą Urbańską i Anią Wyszconi w finale TzG. Bo miałem wygrać, a byłem drugi!

Z.S.: Dziękujemy Panu bardzo i życzymy dalszych sukcesów w karierze!

Wywiad został przeprowadzony drogą elektroniczną, ponieważ Pan Kliment nie mógł się z nami spotkać osobiście.

ZUZANNA STĘPIŃSKA
II GIMNAZJUM

Felietonik Marka

Styczeń, mogłoby się wydawać, to miesiąc nieniosący ze sobą niczego spektakularnego, na co każdy by czekał. Pozbawiony ciekawych czy emocjonujących wydarzeń jest jakby nieumeblowanym przedśmionkiem nowego roku.

Jak spojrzeć na codzienne wydarzenia początku roku tak, aby nie chcieć odwracać od nich wzroku, szukając ratunku we wspaniałych wspomnieniach? Pomoc odnajdujemy w tym, co od zawsze towarzyszy człowiekowi. Mam na myśli tradycję.

Niektórzy są przekonani, że tradycja jest ciężarem, tak jakby była egoistką starannie pielęgnowaną przez człowieka, który jest zbyt słaby, by ją porzucić i znaleźć „nową drogę”.

„Nowa droga” nie istnieje - nie ma innego, właściwego sposobu postrzegania rzeczywistości poza tym, który przez tak wiele lat odkrywali nasi najdawniejsi przodkowie. Jestem przekonany, że nie pomylili się, gdy tworzyli i zawarli w tradycji swoje prawdy życiowe. Ich dorobek nie zależał od emocjonalnego manifestu jednego człowieka, ale wyłaniał się dzięki codziennej postawie wielu ludzi. Dlatego chociażby należy okazywać tradycji głęboki szacunek.

Ona wskazuje człowiekowi, na co w danym momencie jest czas. Ona tłumaczy rzeczywistość, uspokaja myśli i czyni nas zdolnymi do pracy w każdym dniu. Tradycja to rytm życia oparty na obserwacji przyrody i człowieka. Z tego powodu jest z nami nierozdzielnie złączona, a oddzielanie się od niej prowadzić może tylko do głębokiego poczucia samotności i bezsensowności życia. Tradycja ma w sobie niezwykłą mądrość i moc. Jeżeli mamy dość zaufania, możemy nawet pytać ją o przyszłość. Trzeba pokory, aby przyjąć jej odpowiedź.

Pochylmy się nad tymi kilkoma wersami, mając w myślach pytanie: „Jaki będzie i jaki powinien być kolejny rok naszego życia”.

*Dosiego roku, życzę panu bratu,
Kiedy w rozłące pędzimy dni ostatek,
(Choć dziś ten zwyczaj obojętny
światu)*

Szlę Ci opłatek.

Tymi wzruszającymi słowami rozpoczyna się kolęda *Z Opłatkami* Kajetana Kraszewskiego, która napisana została w niełatwych dla autora chwilach. Jej słowa kierował do swego przebywającego w Dreźnie brata, dlatego wspomina o rozłacie. Człowiek bardzo często tęskni, choć z pewnością nie zawsze to okazuje. Może jest to nasza przypadłość, która powstała z chwilą opuszczenia raju, do którego zawsze chcieliśmy wrócić. Tęsknotę można nazwać prozą życia. Prędzej czy później każdy ją odczuje. To jest ten element życia, którego nikt nie uniknie. Tradycja przejawiająca się w tej kolędzie wskazuje więc trudności dnia powszedniego i przypomina nam, że będą one nam towarzyszyły. Nie oznacza to, że należy popaść w skrajne rozgorzyczenie, bowiem z przeciwnościami da się walczyć i wygrywać. W wierszu nadawca i adresat zdają się być blisko siebie, mimo iż dzieli ich fizyczny dystans. Dzieje się tak właśnie ze względu na kultywowanie tradycji. Dzielenie się wigilijnym opłatkami zbliża ludzi i łączy ich we wspólnych emocjach.

Tradycja jednoznacznie uświadamia nam, jak ważna jest życzliwość wobec innych. Szczere życzenia „dosiego roku” być może nie usuną automatycznie trudności z naszego życia, ale świadomość, że ktoś myśli o naszym powodzeniu okazuje się niezwykle budująca.

Jak brzmi zatem odpowiedź na nasze pytanie? Przyszły rok nie będzie wolny od przeszkód i trudności, jednak możemy im się skutecznie przeciwstawić, jeżeli zachowamy braterską życzliwość między sobą.

Na nieszczęście w naszych czasach pamięć o tradycji jest niepopularna, mówiąc oględnie. Współcześnie jesteśmy jedynym w Europie narodem, o którym można powiedzieć, że jest przywiązany do tradycji wypływającej z wiary. Nie jest to tylko moja opinia. W ostatnim czasie podobne głosy dochodziły z zagranicy naszego kraju. Powinniśmy być dumni z tego, jak wyjątkowi jesteśmy jako naród. Jednocześnie musimy na zawsze zachować pamięć o minionych pokoleniach, którym zawdzięczamy tak wspaniałą polską tradycję - mądrą i silną.

MAREK SAWICKI
III LICEUM

.....

*Kochane Babcie, Kochani Dziadkowie!
Z okazji Waszego Święta składamy Wam najlepsze Życzenia. Życzymy zdrowia, spokoju ducha, ludzkiej życzliwości, a sobie życzymy wielu spędzonych z Wami godzin, podczas których tak wspaniale przekazujecie nam tradycję.*

Redakcja



(źródło: blogiceo.nq.pl)

Redakcja

Lena Kozłowska,
Magdalena Kupiecka, Julia Mistewicz,
Marek Sawicki, Zuzia Sito,
Zuzia Stępińska, Marta Wrzesień

opiekun: mgr Magdalena Chyła - nauczyciel języka
polskiego oraz opiekun kółka redakcyjnego